

Drony nad Niemcami – łatanie luk prawnych i sprzętowych

Lidia Gibadło, Jacek Tarociński

Na początku października na terenie lotniska w Monachium zaobserwowano niezidentyfikowane bezzałogowce, co zdestabilizowało pracę portu na kilkanaście godzin. To kolejny incydent tego typu na przestrzeni ostatnich tygodni: pod koniec września nad Szlezwikiem-Holsztynem drony przelatywały nad obiektami wojskowymi i infrastruktury krytycznej (do których według doniesień medialnych należały m.in. rafineria Heide oraz stocznia okrętów podwodnych ThyssenKrupp Marine Systems). Struktury bezpieczeństwa obu landów prowadzą postępowanie wyjaśniające, a kanclerz Friedrich Merz (CDU) uznał rosnącą liczbę takich wydarzeń za „poważne zagrożenie” dla bezpieczeństwa RFN i wskazał, że za większością z nich prawdopodobnie stoi Rosja.

Oficjalna liczba zająć z wykorzystaniem bezzałogowców pozostaje nieznana – raport Federalnego Urzędu Kryminalnego jest tajny. Zgodnie z informacjami medialnymi w 2022 r. zauważono 172 przeloty dronów nad infrastrukturą wojskową, a w 2023 r. – już 446. Służba Kontroli Ruchu Lotniczego podała, że do końca września odnotowano łącznie 172 spowodowane przez nie zakłócenia w cywilnym ruchu lotniczym.

Rządzący poważnie traktują ryzyko użycia bezzałogowców do destabilizacji sytuacji w kraju, toteż zapowiadają zmiany prawne i rozszerzenie kompetencji służb. To jednak nie wystarczy – kluczowy problem wciąż stanowi brak sprzętu niegenerującego wysokich kosztów finansowych i pozwalającego na eliminację zagrożenia w sposób bezpieczny dla ludności cywilnej.

Komentarz

- **Ochronę przed dronami usprawniłyby zmiany prawne oraz synergia działań polityków różnego szczebla i służb mundurowych.** W RFN za bezpieczeństwo wewnętrzne odpowiadają przede wszystkim władze landów i podległe im służby bezpieczeństwa. Kontrola nad lotniskami, infrastrukturą kolejową, budynkami federalnymi i ruchem morskim należy natomiast do Policji Federalnej, a nad obiektami wojskowymi – do armii. 8 października rząd zatwierdził projekt nowelizacji ustawy o Policji Federalnej – rozszerzono jej kompetencje o walkę z dronami, m.in. przez ich zestrzeliwanie. Na odpowiednie wyposażenie i zatrudnienie dodatkowego personelu gabinet zamierza wydawać 90 mln euro rocznie. Federalny minister spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt (CSU) oświadczył, że w planach jest utworzenie centrum kompetencji obrony przed dronami, usprawniające kooperację władz federalnych, landowych i Bundeswehry, oraz zacieśnienie współpracy z Izraelem i Ukrainą w zakresie obrony przed bezzałogowcami.

- **Największe kontrowersje budzi zapowiedź nowelizacji ustawy o bezpieczeństwie lotniczym, zakładającej umożliwienie Bundeswerze udzielania pomocy w przechwytywaniu dronów.** Zaangażowanie wojska na terytorium kraju jest w Niemczech ze względów historycznych ściśle uregulowane w Ustawie Zasadniczej i może nastąpić m.in. w trakcie katastrofy naturalnej i na prośbę landu. Sceptycznie do zmian odnosi się Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości (SPD), zwracające uwagę na potencjalną konieczność zmiany Ustawy Zasadniczej, do czego potrzeba dwóch trzecich głosów deputowanych do Bundestagu i Bundesratu. Niechętny rozszerzaniu zadań Bundeswehry jest też resort obrony (SPD).
- **Siły Zbrojne i formacje porządkowe mają ograniczone zdolności zwalczania bezzałogowców.** Trudności rodzi wykrywanie małych i nisko lecących obiektów, jak cywilne drony, oraz ich śledzenie. Tym samym przeciwdziałanie im, zanim wleczą w obszar chroniony lotniska, jest obecnie niemożliwe. Ponadto zarówno formacje policyjne, jak i wojsko dysponują stosunkowo niewielką liczbą urządzeń walki radioelektronicznej, które w sposób niekinetyczny mogą skutecznie zmusić bezzałogowce do wylądowania lub zawrócenia. Doraźnym rozwiązaniem w przypadku nisko lecących obiektów może być wyposażenie funkcjonariuszy policji i ochrony w strzelby gładkolufowe i pociski śrutowe, jednak okażą się one nieefektywne, gdy cele znajdują się w odległości ponad 100 m; mogą też stwarzać spore ryzyko strat postronnych. Natomiast używanie wojskowych przeciwlotniczych armat automatycznych lub przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych (MANPADS) do osłony każdego portu lotniczego w Niemczech jest finansowo, osobowo i materiałowo nieosiągalne, a przede wszystkim niesłoby zbyt duże zagrożenie dla ludzi i infrastruktury, co byłoby nieakceptowalnym kosztem w czasie pokoju.